

List Pasterski na Adwent 2020

Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy

Drodzy Siostry i Bracia

Dzisiaj Pierwsza Niedziela Adwentu, czasu oczekiwania na przyjście Chrystusa. Kościół naucza, że przywołujemy w tym czasie zarówno przyjście Syna Bożego w Tajemnicy Wcielenia, jak i Jego przyjście na końcu czasów, w Paruzji. Oba te wydarzenia łączy jednak czas Kościoła, w którym Chrystus przychodzi do nas w sakramentalnych znakach swojej obecności. Wśród tych znaków jest przede wszystkim Eucharystia. Dlatego, kiedy słyszymy dzisiaj Izajaszowe wezwanie „Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił” możemy je odnieść także do naszego pragnienia spotkania z Nim w tym sakramencie. Podobnie Chrystusowe wezwanie do czuwania z dzisiejszej Ewangelii winniśmy odnieść do naszej gotowości do spotkania z Nim w Tajemnicy Eucharystii. Dobrze przygotowane i głęboko przeżyte spotkanie z Chrystusem eucharystycznym to najlepszy wyraz adwentowej postawy.

Czas epidemii, jaki przyszło nam obecnie przeżywać, zbiega się z programem duszpasterskim Kościoła w Polsce poświęconym rozważaniom właśnie nad Tajemnicą Eucharystii. Temat ten podejmujemy przez kolejne trzy lata pod jednym wspólnym hasłem: „Eucharystia daje życie”. Dobiaża końca rok, w którym rozważaliśmy go jako „Wielką Tajemnicę wiary”. Dzisiaj, w Pierwszą Niedzielę Adwentu rozpoczynamy nowy rok kościelny, w którym Tajemnicę Eucharystii rozważać będziemy pod kątem jej celebracji. Dlatego temat obecnego roku brzmi: „Zgromadzeni na świętej wieczerzy”. To niezwykle istotny temat dla naszej praktyki wiary, ponieważ stanowi samo sedno owego praktykowania. Oddają to nie tylko słynne słowa soborowej Konstytucji o Liturgii określające celebrację liturgiczną jako „źródło i szczyt działalności Kościoła” (KL 10), ale także starożytna zasada *lex orandi – lex credendi*, według której najtrafniejszy obraz naszej wiary stanowi nasza modlitwa, gdyż tak wierzymy jak się modlimy.

Przed nami zatem do rozważenia cała bogata rzeczywistość celebracji liturgicznej w ogóle, a w szczególności celebracji eucharystycznej. Jest to temat niezwykle szeroki i mamy już obszerną literaturę pomagającą go zgłębiać. Są to zarówno dokumenty Kościoła, stanowiące autorytatywne nauczanie Magisterium Kościoła, jak i niezliczona liczba opracowań dopasowanych do wieku i oczekiwań odbiorcy. Niemniej, z całego tego bogactwa treści Kościół wyróżnia i podkreśla kilka tematów.

Pierwszym z nich jest teologia wspólnoty eucharystycznej. Jednym z głównych motywów soborowej odnowy liturgii było przywrócenie wspólnotowego wymiaru celebracji. Świadomość, że liturgię celebryje sam Chrystus przyłączając do siebie swoją oblubienicę Kościół (por. Pius XII, *Mediator Dei et hominum*) zakłada, że fundamentem rozumienia każdej celebracji, jest wspólne działanie wiernych z Chrystusem i między sobą. Bez tak rozumianej wspólnoty nie ma liturgicznej celebracji. Tak, jak w Wieczerniku Eucharystia jest ustanawiana we wspólnocie Chrystusa i Jego uczniów, tak w takiej samej wspólnocie jest przez wieki celebrowana. Rozumienie tego niesie w sobie określone konsekwencje dla wszystkich uczestników. Kapłan musi mieć świadomość, że wypełniając swoją funkcję „in persona Christi” – w osobie Chrystusa, sprawuje liturgię z ludem a nie dla ludu. Wierni natomiast nie mogą zapomnieć, że owocnym udziałem może być tylko czynny udział we wspólnocie. Dlatego każda celebracja ma zawsze formę dialogową i domaga się czynnego udziału, nawet kiedy dotyczy to słuchania. Zrozumienie wspólnotowej natury celebracji da się łatwo zaobserwować u wiernych poprzez zaangażowanie

oraz uszanowanie wspólnych znaków. Liturgia bowiem zawsze celebrowana jest w znakach, a obowiązują w niej te, które jako dopuszczone przez Kościół podejmuje dana wspólnota, a nie te, które sobie upodobaliśmy, lub do których jesteśmy przyzwyczajeni.

Innym wymiarem celebracji, stającym przed nami jako wyzwanie, jest teologiczna i liturgiczna wartość piękna. Papież Benedykt w adhortacji poświęconej Eucharystii *Sacramentum Caritatis* pisał: „Związek między tajemnicą, w którą się wierzy, i tajemnicą, którą się celebruje, wyraża się w sposób szczególny w teologicznej i liturgicznej wartości piękna” (nr 35). Piękno ma wymiar teologiczny ponieważ stanowi naturę samego Boga i w Bogu jest jego źródło. Dlatego piękno pociąga ku Bogu, tak jak brzydota od Niego oddala. Nie można zatem zwracać się ku Bogu z brzydota. Relacja z Bogiem domaga się piękna. Zawstydzają nas świadectwa dawnych pokoleń, ich troski o piękno przestrzeni liturgicznej, wspaniałych świątyń, szat i paramentów liturgiczny oraz sztuki sakralnej, którym nie jesteśmy w stanie dzisiaj dorównać. Troska o przestrzeń sakralną, o piękno liturgii, jest zadaniem każdego pokolenia wierzących, także naszego, i jest jednym z najbardziej wymownych świadectw wiary danego pokolenia.

W dokumentach Kościoła mówiących o naturze i znaczeniu liturgicznych celebracji pojawia się nieodłączne wezwanie do koniecznej i stałej formacji liturgicznej wiernych. Taka formacja dotyczy całej wspólnoty, wszystkich uczestników liturgii, nie tylko duchownych i posługujących. Jest czymś więcej niż tylko zdobyciem wiedzy. Potrzebne jest także świadome zaangażowanie w przygotowanie i przebieg liturgii. Cieszą nas sprawnie posługujący członkowie służby liturgicznej, często nie mamy jednak świadomości, jak wiele wykonują oni funkcji zastępczych, należących ze swej natury do zgromadzonych wiernych. Funkcje własne ludu Bożego to jeden z najbardziej zaniedbanych wymiarów naszych celebracji. Wspomnijmy, dla przykładu, troskę o śpiew, czy przygotowanie modlitwy wiernych. Nie możemy o tym zapominać, kiedy mówimy o stałej formacji posługujących w liturgii. Formacja ta dotyczy wszystkich uczestników.

Wielkim wyzwaniem dla naszych eucharystycznych celebracji pozostaje ich wymiar ofiarny. Wiemy to i powtarzamy za Magisterium Kościoła, że „Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą” (*Dominicae cenae*, nr 9). Jest uobecnieniem zbawczej ofiary Chrystusa, którą składa On sam przez osobę kapłana, i w którą my możemy włączyć naszą ofiarę. Po to przyszedł na Mszę św. Kiedy zatem kapłan w imieniu Chrystusa zwraca się do nas wezwaniem: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący” pośrednio pyta nas, gdzie i jakie są nasze ofiary, które dzisiaj przyszedł złożyć Bogu Ojcu wraz z Ofiarą zbawczą Jego Syna. Znakiem, który nam przypomina, że na Mszę św. przyszedł, aby złożyć Bogu ofiarę, jest zbierana taca. Nie przypadkowo czynność ta dzieje się w chwili, kiedy na ołtarzu przygotowywane są dary ofiarne. Nie należy jednak zapominać, że jest to bardziej znak, niż sama ofiara. Znak ten wyraża moją duchową ofiarę, ale jej nie zastępuje. Sięgając po pieniądź na tacę winienem pomyśleć, jaką moją ofiarę będzie on wyrażał podczas tej Mszy św., co w istocie przyszedłem dzisiaj ofiarować Bogu? Musimy pamiętać, że w celebracji liturgicznej wszystkie czynności, także zbieranie na tacę, mają znaczenie duchowe a nie tylko praktyczne.

Ogromnym zadaniem jakie staje przed obecnym pokoleniem chrześcijan jest świętowanie niedzieli. Bogata tradycja minionych pokoleń została roztrwoniona, pozostawiając po sobie nieliczne znaki, w których nie potrafimy już dostrzec istoty rzeczy. Utraciliśmy fundamentalne rozumienie i poczucie *czasu świętego*. O ile łatwiej nam zrozumieć istnienie miejsc świętych i świętych przedmiotów, o tyle nie potrafimy już opisać pojęcia *czasu świętego* w jego religijnym wymiarze. Zadawała nas już tylko świeckie znaczenie świętowania.

A przecież czas święty, jego rozumienie i praktykowanie, to jeden z najbardziej fundamentalnych znaków każdej wiary i każdej religii. Biblijne „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”, to jedno z pierwszych przykazań boskich, mówiących o postawie człowieka wobec Boga, a nie wobec samego siebie lub świata. Dzień święty jest własnością Boga. To stąd jego świętość. Wchodząc w ten czas wchodzimy jak do świątyni, czyli w rzeczywistość dedykowaną wyłącznie Bogu, będącą Jego własnością, gdzie nie może dziać się nic, co nie jest ku Niemu skierowane i co nie ma do Niego odniesienia. Nie można czasu świętego używać jako własnego, bo jest to czas Boga a nie nasz. Dla chrześcijan takim świętym czasem jest Dzień Pański *Dies Domini*, ponieważ wybrał go sam Zbawiciel zmartwychwstając w tym dniu. Ten sam dzień Chrystus Pan nazaczył jako Dzień Kościoła *Dies Ecclesiae*, zsyłając w tym dniu na apostołów Ducha Świętego i inicjując życie Kościoła. Dlatego od samego początku dla chrześcijan świętowanie Dnia Pańskiego stanowi zarówno fundamentalną powinność, jak i znak własnej tożsamości. Również od samego początku, jako najbardziej charakterystyczne wydarzenie tego dnia, nierozdzielnie z nim związane, jest gromadzenie się uczniów Chrystusa na eucharystyczną celebrację. Do dzisiaj nie ma ważniejszych wydarzeń w życiu wspólnoty uczniów Chrystusa, jak zgromadzenie się na niedzielnej Mszy św. Dlatego niedzielna Eucharystia stanowi najprawdziwszy obraz Kościoła.

W tym kontekście właściwego przeżywania czasu świętego, winniśmy pokornie rozważyć jeszcze jeden znak naszego świętowania. Mówił o nim Pan Jezus w przypowieści o zaproszonych na ucztę. Na tej uczcie znalazł się człowiek nie mający szaty godowej, stroju świątecznego. Z polecenia Gospodarza człowiek ów zostaje wyrzucony, gdyż nie uszanował Tego, który go zaprosił. Rozumiemy znaczenie tej przypowieści. Wiemy kto jest Gospodarzem uczty eucharystycznej i to, że strój jest znakiem wewnętrznej postawy przychodzących na Mszę św. Niemniej, nie możemy nie wiedzieć, jak ważny to znak. Nie da się świętować teoretycznie, bez zewnętrznych znaków. Świętowanie ogarnia całego człowieka, z całą naszą duchowością i cielesnością. Nie da się zatem w pełni świętować bez stroju świątecznego. To jeden z najbardziej podstawowych znaków świętowania. Doskonale rozumieli to nasi przodkowie, nawet ci najubożsi, posiadający strój wyłącznie do kościoła. Nam ta rzeczywistość znana jest już tylko z opowieści, bądź z literatury. Dlatego coraz częściej zdarza się pielgrzymom i turystom z Polski, że nie są wpuszczani do miejsc świętych, nie tylko chrześcijańskich, bo nie posiadają stosownego stroju. Wielu nie potrafi takiego stroju już opisać. Dlatego przypomnijmy, że strój ten powinien cechować się powściągliwą elegancją oraz zakrywać ramiona i kolana, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn.

Przeżywamy trudny czas mierzenia się ze skutkami epidemii i związanymi z tym ograniczeniami, także praktyk naszej wiary. Powierzmy ten czas dobremu Bogu. Pod jego Boską opieką nawet utrapienia i ograniczenia mogą zaowocować dobrem. Niech z naszej tęsknoty za pełnym udziałem w Eucharystii zrodzi się gorące pragnienie, które zaowocuje gorliwością w dniach wolnych od epidemicznych ograniczeń. Oby te dni, z łaski Dobrego Boga, nastąpiły jak najszybciej.

Na cały rozpoczynający się dzisiaj nowy rok kościelny, a szczególnie na trud obecnego czasu z serca wszystkim błogosławię.

+Józef Górzyński

Arcybiskup Metropolita Warmiński